

Spendor SA 1

Maciej
Stryjecki

Jeżeli macie ochotę na podróż w czasie, po raz kolejny polecam książkę H.G. Wellsa, bo wehikułu na razie nie wymyślono. Problem w tym, że bohatera interesowała przyszłość. Osoby z zacięciem paleontologicznym lub archeologicznym mogą się uzbroić w łopaty, pędzelek i poszukać skamielin. Niewykluczone, że przy okazji wykopią też jakiegoś Spendor.

Firma działa już od 40 lat i zrobiła wiele dobrego dla rynku hi-fi. Pod egidą BBC Spencer i Doroty Hughes kultywowali wzór tradycyjnego, brytyjskiego monitora. Doskonale sprawdzał się w studiach radiowych i w domach. Na tyle, że do dzisiaj nie bardzo jest co zmieniać, więc konstrukcje pozostają w zasadzie takie same. Udoskonala się materiały, poprawia wykończenia, ale to nadal stare, dobre BBC i jeżeli ktoś lubi ten dźwięk, będzie się upierać, że przez dekady nie zrobiono nic lepszego.

Większość obecnych klientów „marketowych” lubi kolumny duże i tanie. Mam nawet wrażenie, że niektórzy przeliczają złotówki na centymetry obudów. Jeżeli zaliczacie się do tej grupy, radzę już teraz skończyć lekturę tego tekstu, bo z każdym akapitem będzie coraz gorzej.

SA1 to zestawy bardzo małe, drogie, a na dodatek wymagają kosztownych i ciężkich podstawek. Nie opędzicie się wydatkiem kilkuset złotych. Firmowe stendy kosztują 2000 zł. Można też zadzwonić do najlepszego znanego mi specjalisty – Sylwestra Witkowskiego z firmy SoundArt i zamówić coś na miarę. Postawienie na półce wybijcie sobie z głowy.

Odpada także elektronika przeciętnej jakości. Jak dla mnie minimum to Naimy z serii XS, i to z dzielonym wzmacniaczem (z uwagi na niską skuteczność monitorów). W dodatku nie każde nagranie zabrzmia dobrze. Złe realizacje zostaną zdemaskowane, a zbyt duże składy przerosną możliwości małych skrzynek. Po tych uwagach odpadło już pewnie 95 % Czytelników. Do pozostałych 5 % kieruję dalsze wywody.

SA1 nie jest bezpośrednią kontynuacją monitora BBC LS 3/5. To raczej wariacja na jego temat w ekskluzywnej skórce. Odmienne niż większość modeli Spendor, nie należy do żadnej serii. Jeżeli poszukujecie LS 3/5, znajdziecie go w linii Classic za odrobinę mniejsze pieniądze. Ale firma właśnie tego malucha uważa za punkt odniesienia, więc w stosunku do starszaka z BBC można się spodziewać istotnych ulepszeń. Na ich temat producent jednak milczy. Trzeba się więc skupić na tym, co widać, słyhać i czuć.

SA1 są śliczne. Tak samo, jak śliczne są zegarki Patka i srebrne zapalniczki Zip-

po. Patrząc na obudowy z bliska, czujemy, że mamy do czynienia z produktem skierowanym do wybrednych koneserów. Skrzynki mają pojemność zaledwie 5 litrów, ale stanowią przykład perfekcyjnej roboty stolarskiej. Nie da się wymacać palcem spojenia czy niedokładności. Opukiwanie prowadzi do wniosku, że całość jest sztywna jak monolit. Pomagają w tym grube płyty MDF. Na marginesie – z Chinami firma ma kontakt co najwyżej w postaci wizyt pracowników w barze szybkiej obsługi z zupą won-ton, bo wszystkie etapy produkcji odbywają się w Sussex. Znacząco wpływa to na cenę (kolumn, nie zupy), ale ja na przykład

widelki i gołe druty. Dokładnie taka sama, jak w Tempo VI, mogę więc z ręką na sercu powiedzieć, że powierzchnie styków są nieścieralne i po latach eksploatacji wyglądają dziewiczo.

Głośniki nisko-średniotonowe Spendor wykonuje we własnym zakresie. Nic w tym dziwnego, bo jest wynalazcą polimerowej mieszanki, która zyskała uznanie w oczach BBC i klientów. Dlatego nadal widzimy półprzezroczyste, mleczne membrany, tym razem z nieruchomym korektorem fazy w środku. Przekrój samej części drgającej, bez zawieszenia, to ledwie 10 cm (średnica z koszem – 15 cm). Za to magnes ma znacznie większą średnicę i tkwi na szczy-



**Spendorek
w całej okazałości
swej nikczemnej postury.**

chętnie zapłacę za pewność, że obudowy zrobił brytyjski stolarz z 40-letnim doświadczeniem w tej dziedzinie.

Do testu trafiła lekko „rustykalna” wersja zebrano, ale możecie też wybrać dwie inne: czarną lub wenge; wszystkie lakierowane na wysoki połysk. Kilkanaście ręcznie polerowanych warstw daje nadal lepszy efekt niż supernowoczesne lakierne konkurencji.

Klasykne proporcje skrzynek pieszczą oko. Można zakłócić ten widok mocowanymi na magnesach maskownicami, ale nie polecam. Z tyłu mamy gniazda wystające wprost z obudowy. To jedna para zacisków WBT akceptujących banany,

cie odlewane kosza. Resor jest dość miękki i umożliwia membranę duży skok. Tweetyry Spendor od zawsze zamawia w Skandynawii, u Scan-Speaka, Vify albo Seasa. Tym razem nie znalazłem oznaczenia producenta, ale jest to 19-mm tekstylna kopułka z dodatkowym obramowaniem, poszerzającym zakres pasma przenoszenia. Magnes także jest przerośnięty.

Minimonitory zwykle mają obudowę typu bas-refleks. Tunel potrafi wydatnie zwiększyć ilość niskich tonów, a tutaj walka o każdy herc na dole wydaje się istotna. To jednak pójdzie na łatwiznę. Zrekompensowanie braku wentylacji zwykle wiąże się z kosztami: potężniejsze magnesy, lepszej jakości głośniki, większe amplitudy wychyleń membran... Spendor to wszystko zastosował, byśmy mogli się cieszyć zaletami kompaktu (patrząc na cenę, nie zrobił

nam tym specjalnej łaski). Są niebagatelne: lepsza kontrola, odpowiedź impulsowa, szybkość. Poza tym firma nie stara się wyćwiczyć nienaturalnego basu z mikroskopijnych skrzynek.

Wewnętrzne okablowanie poprowadzono grubymi przewodami z miedzi beztlenowej. Jeżeli chodzi o zwrotnicę – wszystko widać na zdjęciu. Prosty układ cewka-kondensator. Częstotliwość podziału ustawiono bardzo wysoko, aż na 4,8 kHz. Z jednej strony to rzadkie, z drugiej – logiczne. Mały nisko-średniotonowiec nie musi się mocować z basem i ma zapewnić spójność większej części pasma. Reszta należy do dobrej kopułki.

Głośniki z przerośniętymi magnesami. W ogóle jakies takie... za dobre.



Konfiguracja

W teście monitory najdłużej pracowały z dzielonym wzmacniaczem Naima z serii XS, uzupełnionym zasilaczem FlatCap XS. To dobre połączenie, chociaż mocnej lampy też bym spróbował. Jako źródło wystąpił Gamut CD3. Okablowanie pochodziło od Harmoniksa.

Konfigurując zestaw, warto wziąć pod uwagę parametry kolumn. Impedancja jest przyjazna. Nominalnie 8 omów, minimum – 6,3 Ω. Za to skuteczność to 85 dB. Jak widać, poszukiwania ograniczą się do mocnych pieców. Firma przesadza, zalecając minimum 80 W, ale jeżeli sięgniemy po coś słabszego, musi oferować dobrą wydajnością prądową. Po spełnieniu tych warunków wybierzcie sprzęt maksymalnie neutralny, bez wyraźnie zaznaczonego własnego charakteru. Wiem, że będzie drogo, ale szkoda zepsuć starania Spendor.

Producent poleca podstawki o wysokości 60 cm, ale jeżeli zamówicie 70 cm, też nie przesadzicie i będziecie mieli lepszą przestrzeń.

Wrażenia odsłuchowe

Monitor SA1 został przeznaczony do odsłuchu wokali i małych składów instrumentalnych w studiu. To mało odkrywczym zdaniem, ale powinno zostać zapisane

w instrukcji obsługi na samym początku, razem z zastrzeżeniem, że po odejściu od kasy reklamacje nie będą uwzględniane.

Mimo to postaram się opisać wrażenia z odsłuchu mocniejszych, rockowych nagrań.

Dźwięk jest skoncentrowany na średnicy. Centrum pasma jest nie tyle wyeksponowane, co po prostu dominuje nad skrajami. Nic w tym dziwnego, bo bas jest lekki, a góra delikatnie złagodzona. Po prostu głośnik realizuje swoje przeznaczenie i wychodzi nawet nie jego natura, a zakres pracy. Warto się jednak przyjrzeć niskim częstotliwościom, bo są ciekawe i na pewno nie można im zarzucić niskiej jakości. W tabeli danych

zycję średniego basu, czyli 80-150 Hz. Gra równo w całym przekazywanym paśmie, a górę wycofuje jakby dla równowagi.

Kolejnym „oszustwem” bywa nadmuchywanie dołu przez odpowiednie strojenie bas-refleksu. Tutaj mamy obudowę zamkniętą, co przy rozmiarach skrzynek i „woofera” świadczy o bezkompromisowości producenta. Dzięki temu bas SA1 jest szybki i kontrolowany (złośliwi powiedzą, że nie ma co kontrolować), ale nie łudźcie się – nawet w pomieszczeniu rzędu 8-10 m² nie nastąpi cud i nie okaże się, że rozmiary pokoju spowodują pojawienie się niskiego dołu.

Wysokie tony, mimo ocieplenia i cofnięcia, pokazują rozdzielczość wysokiej próby. Słychać to w solówkach perkusji, partiach skrzypiec i fletów w muzyce symfonicznej. Z jednej strony, monitory unikają wyostrzeń; cywilizują transjenty i sybilanty. Z drugiej, wszystko słychać: każde nabieranie oddechu przez śpiewaka czy tarcie końskiego włosia po metalowych strunach. Jak oni to zrobili? Ano, podobnie jak w monitorach z klasycznej linii, z tym, że tamte nie muszą się wysilać, bo radzą sobie z całym pasmem. W każdym razie, jeżeli uważacie, że góra jest przytłumiona w rocku, pozostaje mi tylko przypomnieć zdanie z instrukcji obsługi i polecić zmianę repertuaru.

W kameralnej muzyce wokalne renesansu czy w operze (jeżeli skoncentrujemy się na partiach solistów i nie będziemy narzekać na kontrabasy ani kotły) zaczyna się inna estetyka. O dziwo, znakomicie brzmi także fortepian, w którym pojawia się całkiem realistyczny i czytelny, choć – jak nie trudno przewidzieć – kończący się na oktawie wielkiej bas. W jazzie warto zwrócić

Układ cewka-kondensator okazuje się wystarczający.



uwagę na saksofon i trąbkę. Miód na uszy. Ale Metalliki ani Pink Floyd nie słuchajcie, bo zagrają jak z kuchennego radyjka.

Tak jak w starych wzmacniaczach lampowych Audio Innovations średnica czaruje magią i temperaturą, równoważąc inne niedostatki. Muzycy łądają u nas w domu i pozostaje się tylko cieszyć, że nie trzeba im płacić ani organizować bankietu po występie. Intymnej atmosferze sprzyja prezentacja przestrzeni. Spondory koncentrują się na pierwszym planie i tak, jakby im nie było dosyć, wypychają go przed linię głośników. To znowu nic nadzwyczajnego, bo SA1 są przecież monitorami bliskiego pola i robią tylko to, co do nich należy. Trzeba tylko mieć świadomość, że głośniki zachowują się wybitnie kierunkowo. To znaczy, preferują dokładnie określony punkt od-

Gniazda WBT te same, co w Tempo VI.



słuchu. Stawiając fotel w miejscu, które znajdziemy na podstawie prób, otrzymamy pożądaną efekt. Kolega siedzący obok na kanapie nawet go nie powącha.

Poszukiwanie dynamiki w tych maluchach nie ma większego sensu. O poziomach w skali makro w ogóle nie ma co mówić. W dźwięku zawsze panuje spokój. Za to w skali mikro kolumnienki radzą sobie już niezle.

Czytałem tu i ówdzie, że dźwięk SA1 jest zaskakująco duży. Pozwalam sobie się z tym nie zgodzić, bo trzeba mieć jakieś odniesienie. Na przykład pudełeczka Bose, nawet te komputerowe, przerastają efektem Spondory, które wcale nie starają się być „większe” do pięciolitrowych skrzynek. Klasa SA1 leży zupełnie gdzie indziej. Poszukać jej trzeba raczej w bezkompromisowości, polegającej właśnie na rezygnacji z fajerwerków.

Konkluzja

Zanim weźmiecie pod uwagę SA1, musicie dokonać rzetelnego rachunku sumienia oraz przeglądu płytoteki. Jeżeli jesteście fanami kameralistyki i muzyki wokalne bez orkiestry, to jest głośnik dla Was. Do-

skonale też sprawdzi się w drugim systemie, który włączacie sporadycznie. Tutaj nie będziecie mieć wszystkiego naraz. To zapewni dopiero model SP 2/3.

Mnie pozostaje dylemat, bo muszę wystawić oceny w tabelce. Nie mogę dać więcej punktów w kategorii „bas” czy „dynamika”, a późniejsza ocena musi swynikać z matematycznych działań. I jak tu powiedzieć Wam od serca, że jest to monitor pod pewnymi względami wybitny?

Sendor SA1

Dystrybucja: Decibel
Cena: 5400 zł

Dane techniczne:

Liczba dróg/głośników:	2/2
Skuteczność:	85 dB
Impedancja:	8 omów
Pasma przenoszenia:	75 Hz – 20 kHz
Rekomendowana moc wzm.:	50-200 W
Wymiary (w/s/g):	30,5/16,5/19 cm
Masa:	5,4 kg

Ocena:

Neutralność:	●●●●○
Dynamika:	●○○○○
Stereofonia:	●●●●○
Przejrzystość:	●●●●●
Muzykalność:	●●●●●
Bas:	●○○○○
Brzmienie:	●●●●○
Jakość/cena:	●●●●○

Velodyne CHT-Q (teraz nowy model EQ-Max)

„to prawdziwa sensacja ! By uświadomić wam przepaść jaka dzieli Velodyne od reszty świata, wspomnę, że piloty znajdziemy dopiero w subwooferach kosztujących dwa, trzy razy więcej, a konfiguracji z użyciem mikrofonu nie stosuje chyba nikt.”

Hi-Fi i Muzyka, styczeń 2011

„Jakość niskich tonów prezentuje poziom poza zasięgiem konkurencji... nieprzeciętna funkcjonalność (zdalnie przełączane charakterystyki, system pomiarowy itp.). Jednym słowem: rewelacja.”

Audio-Video, kwiecień 2009

„poza zasięgiem konkurencji”



KORIS, Poznań • tel. 61 8472663
MegaHz, Katowice • tel. 32 2068199
FUSIC, Wrocław • tel. 71 7947700
EMAR, Bydgoszcz • tel. 52 3718422
DELTA, Częstochowa • tel. 34 3680588
CORAB, Olsztyn • tel. 89 5236592
ALBATROS, Gdańsk • tel. 58 5584058
audiofast, Łódź • tel. 42 6133750